

Sękowski, S., & Pułról, T. (2021). *Upadła praworządność. Jak ją podnieść?* Warszawa: Wydawnictwo Nowej Konfederacji.

W toczącej się w Polsce debacie publicznej regularnie pojawia się kwestia łamania zasad praworządności. Pokrewnym zagadnieniem jest wskazywanie na dezawuowanie brzmienia art. 2 Ustawy z dnia 2 kwietnia 1997 roku – Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1997 Nr 78 poz. 483 z późn. zm.), stanowiącego, iż „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”.

Literatura na te tematy jest już bardzo duża, czemu zresztą trudno się dziwić. Ma jednak pewien mankament. Brakowało opracowania o charakterze symetrycznym, wykazującego zarówno problemy obecne, jak i przypominającego o wcześniejszych nieporozumieniach narosłych wokół tej problematyki, także w pewnym stopniu przedstawiającego genezę obecnych zawirowań.

Napisania takiego opracowania podjęli się Stefan Sękowski i Tomasz Pułról. Zaczęli oni swoje rozważania od postawienia kluczowego problemu, mianowicie pytania o to, czym jest prawo, a także pytań pochodnych, m.in. o eksplikację pojęcia „sprawiedliwość społeczna” i „państwo prawa”. Trzeba przyznać, że zgromadzony przez nich materiał badawczy jest istotnie dosyć obszerny. Nie powinno to być jednak zastanawiające, ostatecznie najstarsze znane do dzisiaj kodyfikacje prawne powstały w Sumerze, przed mniej więcej 4500 latami.

Autorzy doszli do wniosku, że nie sposób odpowiedzieć na pytanie „czym jest prawo”. Niemożliwość ta wynika z toczącego się od dawna sporu pomiędzy dwiema głównymi szkołami: zwolenników prawa natury, tak zwanego iusnaturalizmu (znana jest mi także pisownia przez „j” – K.M), oraz ich adwersarzy, stojących na gruncie pozytywizmu prawniczego. W tej mierze warto może wskazać na pewien mankament, otóż autorzy przywołują jedynie nazwę tej pierwszej szkoły, nie wymieniając najwybitniejszych postaci z początków jej działalności – a byli wśród nich chociażby Hugon Grocjusz, Samuel von Pufendorf czy brytyjscy filozofowie Thomas Hobbes i John Locke.

Pominięcie ich jest pewnego rodzaju defektem, ale autorzy na swoje usprawiedliwienie piszą w przypisie, że „nie mamy w tej książce zbyt dużo miejsca na zreferowanie tej arcyciekawej debaty i w związku z tym możemy odesłać do istniejącej literatury” (przyp. 28 do tekstu, zamieszczony na s. 234; cyt. nieznacznie zm. – K.M.). Z tego przypisu dowiadujemy się jedynie o trzech książkach, a zupełnie nieobecne są dzieła przywołanych przeze mnie myślicieli. Brak odniesienia do tekstów, jakie można nazwać założycielskimi, wypada potraktować zdecydowanie na minus, nawet jeśli przyjąć, że praca ta miała w syntetyczny i zarazem zwięzły sposób opisać jeden z trapiących Polskę problemów, a czytać ją mogliby nie tylko eksperci, ale i laicy.

Z punktu widzenia tematu numeru (a jest nim demokratyczne państwo prawa i pytanie, które można postawić następująco: jakie są jego konstytutywne cechy) ważne są rozważania Autorów nad obecnie obowiązującą Konstytucją. Uznali ją za „rozwlekką”, ponieważ „wiele spraw można by spokojnie regulować ustawami (na przykład przepisy dotyczące Narodowego Banku Polskiego). Inne z kolei w ogóle w ustawie zasadniczej nie powinny się być znaleźć” (s. 72).

Dobrze to czy źle – gdy porównamy obecnie obowiązującą polską ustawę zasadniczą z analogiczną ustawą amerykańską, to widać bardzo duże różnice. Nie trzeba nawet odwoływać się do metryki – czym bowiem jest akt uchwalony i obowiązujący od dwudziestu sześciu lat wobec przepisów ustanowionych dwieście trzydzieści sześć lat temu, a obowiązujących od dwustu trzydziestu czterech (odliczam tutaj poprawki do amerykańskiej ustawy zasadniczej, chodzi mi wyłącznie o tekst główny oraz tak zwaną „Bill of Rights”, z ang. „Kartę Praw”, czyli pierwszych dziesięć poprawek – K.M).

W świetle demokratycznego państwa prawnego ważne jest także jego odpowiednie ustanowienie. Trafnie zatem Autorzy nazwali poświęcony temu zagadnieniu rozdział: „Biegunka legislacyjna – czyli o upadku prawodawstwa”.

Wiele lat temu Stanisław Jerzy Lec napisał w jednym ze swoich aforyzmów, że „niektórzy ludzie myślą ustawodawstwo z prawodawstwem”. Rację miał, bo czym innym są prawne uniwersalia, a czymś zgoła przeciwnym próbujące je skonkretyzować akty normatywne.

Jak wykazali Autorzy recenzowanej tutaj pracy, nasze państwo cierpi z powodu niekompetentnie stanowionego prawa, a spore

zastrzeżenia, w tym także niżej podpisanego, budzi ilość aktów normatywnych. Jest ich zdecydowanie za dużo, a – co za tym idzie – niestety ich jakość pozostawia wiele do życzenia; nie dziwią zatem sytuacje uchwalania całkowitych „bubli prawnych” – vide chociażby Stanowisko Rady Ministrów z dnia 9 maja 2020 roku w sprawie przeprowadzenia w Rzeczypospolitej Polskiej wyborów prezydenckich w dniu 10 maja 2020 roku, czy rozporządzenie Ministra zdrowia z dnia 4 stycznia 2021 roku, wprowadzające kolejność grup kwalifikowanych do szczepień przeciwko koronawirusowi, które to rozporządzenie weszło w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia (czyli 5 stycznia 2021 roku), ale otrzymało moc obowiązującą od dnia 28 grudnia 2020 roku – vide naruszyło zasadę „lex retro non agit”, z łac. „prawo nie działa wstecz” – bo żadne prawo nie powinno działać wstecz, tym bardziej w demokratycznym państwie prawa.

Autorzy dopuścili się kilku mankamentów. Wykazałem niemal całkowity brak odwołań do klasycznych prac z zakresu prawa natury, ale i pozytywizm prawniczy nie jest nadmiernie reprezentowany. Innym mankamentem jest dysproporcja w rozdziałach – jedne są obszerniejsze, drugie węższe; wynika to jednak moim zdaniem z charakteru pracy i z faktu, że o niektórych problemach po prostu trudno jest napisać w sposób krótki, prosty i treściwy. Zaletą książki jest to, iż przedstawia ona bardzo poważny problem w sposób symetryczny, tzn. nie pomija aspektów wcześniejszych, niezależnie od tego, czy dla zwolenników obecnej władzy bądź opozycji byłyby one korzystne czy też nie. Szacunek dla dwóch stron politycznego sporu jest jednak czymś, czego obecnie niestety bardzo brakuje. Niemniej książka pomimo pewnych braków warta jest uważnej lektury i wyciągnięcia konstruktywnych wniosków, do czego serdecznie zachęcam.

Konrad Majkowski

<http://orcid.org/0000-0003-1073-393X>

Uniwersytet Gdański

DOI: 10.35765/HP.2456